

Danuta Kowalewska, Agnieszka Maria Kobrzycka

"Stultorum plena sunt omnia" : głupców pełno wszędzie?

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 19, 407-414

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DANUTA KOWALEWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Stultorum plena sunt omnia.

Głupców pełno wszędzie?

AGNIESZKA MARIA KOBRZYCKA, *NA TROPIE GŁUPOTY. CHARAKTERYSTYKA ZJAWISKA W LITERATURZE POLSKIEGO OŚWIECENIA*, WARSZAWA 2013, WYDAWNICTWO SOWA, ss. 535

O głupocie napisano już wiele. Jest tradycyjnym motywem w sztuce, literaturze i w refleksji filozoficznej. Wydawać by się mogło, że teoretyczny aspekt głupoty jest dziś już ostatecznie zbadany. Po lekturze książki Agnieszki Kobjrzyckiej pt. *Na tropie głupoty. Charakterystyka zjawiska w literaturze polskiego oświecenia* okazuje się, że nie byliśmy w pełni świadomi bogactwa wszystkich kontekstów zjawiska. Należy wyznaczyć pole terminologiczne pojęcia, odróżnić zjawiska pokrewne, zastanowić się, czy głupota zawsze jest przywarą, czy też może czasami być wartościowana pozytywnie. Pytania te od dawna zadawali zarówno literaturoznawcy, jak i etycy i moralisci; jak dotąd nie uzyskaliśmy jednak odpowiedzi satysfakcjonującej badaczy.

Temat głupoty w polskim oświeceniu długo czekał na monografię obejmującą całokształt. Tego zadania podjęła się Agnieszka Kobjrzycka, adiunkt w Katedrze Literatury i Tradycji Oświecenia Uniwersytetu Łódzkiego i członkini Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Przeznaczona do druku książka o wiele obiecującym tytule nie jest kontynuacją wcześniejszych badań Autorki i nie łączy się bezpośrednio z opublikowanymi przez nią wcześniej pracami (pod nazwiskiem Śniegucka): ani z monografią *Zjawy i ruiny społecznie użyteczne. O problematyce wartości w prozie Anny Mostowskiej* (Łódź 2007), ani ze zbiorem szkiców *Wśród oświeconych. Studia i eseje o literaturze wieku rozumu* (Łódź 2011). Recenzowana pozycja wyróżnia się na tle wydanych ostatnio książek nie tylko z racji rzadko spotykanej obecnie objętości – ponad 500 stron. W *Przedmowie* autorka deklaruje, że efektem finalnym realizacji planu badawczego, który narodził się kilka lat temu, będzie w sumie 9 tomów poświęconych głupocie, rezerwując tym samym dla siebie ten temat na kilka nadchodzących lat. Omawiana tu książka jest pierwszą

z zapowiadanych publikacji. Autorka ma pełną świadomość tego, że podjęła decyzję o przygotowaniu pracy uwzględniającej szeroki kontekst europejski oraz dynamikę przemian zjawiska aż po wiek XIX. Konsekwencją tej decyzji jest rozłożenie wywodu na kilka tomów. Oprócz recenzowanej, otrzymamy następujące rozprawy:

1. Głupota i polityka w XVIII wieku (oczami polskich poetów, prozaików i dramaturgów).
2. Głupota w profesorskim birecie. Literackie portrety uczonych głupców w poezji, prozie i dramacie polskiego oświecenia.
3. Głupi pisarze – głupia literatura. Oświeceniowa krytyka grafomanii.
4. Modne głupstwo i głupi tradycjonalizm oczami pisarzy polskiego oświecenia.
5. Wizja świata na opak w literaturze polskiego oświecenia.
6. Szaleństwo w literaturze polskiego oświecenia.
7. Jak żyć z głupimi. Społeczne skutki głupoty i strategie przetrwania w świecie pełnym głupców.
8. Pisarze polskiego oświecenia o mędrkach i przejawach mądrości.

Cyklowi, który okaże się zapewne *Opus vitae* Autorki, patronuje *Stultitia*. Jeśli łódzkiej badaczce uda się zrealizować ambitne zamierzenie, otrzymamy wszechstronny opis zjawiska w piśmiennictwie oświeceniowym. Uprzedzając ewentualne zastrzeżenia odbiorcy, Autorka wyjaśnia, że w pierwszej rozprawie rezygnuje z ujęcia całościowego na rzecz prezentacji określonych zagadnień. Dopowiedzeń należy się spodziewać w następnych publikacjach. Czy wystarczy jej determinacji i uda się ten plan zrealizować, przekonamy się w najbliższym czasie.

Wróćmy do recenzowanej książki. Na pierwszy rzut oka jej konstrukcja wydaje się jasna: składa się z *Przedmowy* i dwadzieścia jeden rozdziałów o interesująco brzmiących tytułach:

1. Głupota jako przedmiot zainteresowania pisarzy i historyków literatury.
2. Porządkowanie chaosu. O próbach definiowania głupoty.
3. Głupcy i kultura. O symbolice głupoty i sposobach jej nazywania.
4. Głupota w zarodku, czyli o przyczynach bycia głupcem.
5. O postrzeganiu szaleństwa i głupoty w czasach oświecenia.
6. Niemądrzy erudyci. O różnicach między wiedzą a mądrością.
7. Drabina głupców. Rzecz o stopniowości głupoty.
8. Jak poznać głupca. Kilka uwag o głupim wyglądzie i niemądrym zachowaniu.
9. Wnuczki Pandory, czyli o kobietach głupich z natury.
10. Mateczniki głupoty. O miejscach naznaczonych nierozumnością.
11. Głupcy archetypiczni: król karnawału, błazen, sowizdrzał, Arlekin, „dobry dzikus”.
12. Między rozumem a instynktem. Człowiek w królestwie natury.
13. Głupota i samowiedza.

14. Głupota i determinizm. Rzecz o filozofii bierności.
15. O głupcach-ofiarach manipulacji.
16. Głupcy-rzecznicy nieumiarkowania.
17. Niezdolność milczenia. Rzecz o gadulstwie głupców.
18. O cnocie rozumu i głupich niecnotach. Relacje między mądrością a etyką.
19. Głupi po szkodzie. O możliwości poznania i pożytkach z doświadczenia.
20. Mądrzy inaczej, czyli głupota i jej społeczny kontekst.
21. Wieczne królestwo głupoty. O światowej diasporze głupców.

Rozprawę otwiera *Przedmowa*, zawierająca podstawowe informacje dotyczące podjętego tematu, zakresu wykorzystanych źródeł, celu i metod pracy, a także przyjętego porządku prezentacji poszczególnych zagadnień. Publikację dopełnia krótkie *Zakończenie*, w którym Autorka wyraża nadzieję, że jej książka będzie jednym z wielu głosów w dyskusji o głupocie w oświeceniu (s. 479). Do książki dołączona jest bibliografia, podzielona na podmiotową, w ramach której wyłoniono „konteksty”, przedmiotową oraz indeks osób. Wspomniane dodatki ułatwiają lekturę książki. Cennym dodatkiem, zwłaszcza w odniesieniu do rozdziału trzeciego, w którym Agnieszka Kobrzycka opisuje różne wyobrażenia głupoty, odwołując się między innymi do *Ikonologii* Cesarego Ripy, byłby materiał ikonograficzny. Rozumiem jednak decyzję Autorki o rezygnacji z zamieszczenia ilustracji, uzyskanie zgody na ich reprodukcję jest często bardzo kłopotliwe i wiąże się z dużymi kosztami. Jediną ilustrację umieszczono na okładce książki – jest to reprodukcja obrazu *The Monkey Antiquarian*, autorstwa Jeana Baptiste’a Simeona Chardina z 1740 roku. Doskonale koresponduje ona z zawartością rozprawy.

W całej pracy przewija się myśl, że wiek XVIII jest, jeśli chodzi o postrzeganie głupoty, momentem przełomowym. Autorka stara się pokazać ewolucję zjawiska na przestrzeni kilku stuleci, dlatego korzysta również z tekstów i prac odnoszących się do epok wcześniejszych. Ustalenie sieci zależności między głupotą a innymi zjawiskami wymusza w badaniach podejście interdyscyplinarne. Agnieszka Kobrzycka prowadzi badania na pograniczu literaturoznawstwa, filozofii, socjologii oraz antropologii. Pozwala jej to na wzbogacenie dotychczasowych sposobów opisywania zjawiska. Rzetelnemu przedstawieniu problematyki sprzyja wykorzystanie szerokiego obszaru źródeł, co poświadcza imponująca bibliografia. Lektura książki dowodzi, że materiały te Autorka wykorzystuje w sposób naukowo uczciwy i przemyślany.

Jak wynika z literatury przedmiotu i przypisów zamieszczonych w książce, mniejszych prac o głupocie i wzmianek o charakterze przyczynkowym powstało sporo, nikt jednak przed Agnieszką Kobrzycką nie opracował tego zagadnienia całościowo. Wspomniane prace dotyczą zazwyczaj występowania zjawiska u wybranych pisarzy. O głupocie pisała między innymi Teresa Kostkiewiczowa (*Studia o Krasickim*,

Warszawa 1997, rozdział: *O ważnych motywach słownych w poezji Krasickiego*) oraz Barbara Wolska (*Wstęp*, w: Adam Naruszewicz, *Satyry*, Kraków 2002).

Należy podkreślić, że Autorka recenzowanej książki nieustannie konfrontuje swoje spostrzeżenia z ustaleniami innych badaczy, co wydaje się w tym wypadku ogromną zaletą rozprawy, ale i – w pewnym sensie – wadą, ze względu na bardzo obszerne przytoczenia cudzych sądów i opinii. Zarówno w tekście głównym, jak i w przypisach nie brak również długich cytatów z tekstów literackich. Zdarza się, że przypisy zajmują tyle samo miejsca co tekst główny (rozdział pierwszy).

W zamierzeniu Autorki studium o głupocie w literaturze polskiego oświecenia to książka przeznaczona głównie dla polonistów. We *Wprowadzenie* zaznaczyła ona, że „pragnie swoim koleżankom i kolegom ukazać urodę epoki, pomijanej zazwyczaj w szkolnej dydaktyce. Stąd obfitość cytatów, które, w co wierzy, zachęcą do sięgnięcia po więcej” (s. 10). Jeśli dobrze zrozumiałam intencje Agnieszki Kobrzyckiej, obszerne przytoczenia tekstów i opracowań stanowią namiastką antologii tekstów o głupocie w „wieku świateł”, którą chętnie dodałaby do swojej monografii. W *Zakończeniu* pojawia się bowiem myśl, że żaden komentarz nie zastąpi oryginalnego autorskiego przekazu (s. 479). Wśród chętnie cytowanych autorów znaleźli się pisarze zachodnioeuropejscy: Erazm z Rotterdamu, François Rabelais, Laurence Sterne, Jonathan Swift, Wolter, Molier, a także Jane Austen. Recenzowana pozycja wydawnicza ujawnia wyraźną słabość Autorki do *Dumy i uprzedzenia* Austen, a pastor Collins stanowi wdzięczny przykład głupca. Badaczka omawia problem w porządku problemowym, w najszerszych dla oświecenia polskiego ramach chronologicznych, uwzględniając konteksty zachodnioeuropejskie. W odniesieniu do „wieku świateł” wydaje się to konieczne. Ze względu na obszerność zagadnienia, Autorka przywołuje zatem tylko najważniejsze utwory, w całości lub w znacznej części poświęcone głupocie. Kluczem do selekcji nie jest wyłącznie ranga autora, ale reprezentatywność tekstu i waga problematyki, co wydaje się decyzją słuszną. Badaczka nie zawęży pola obserwacji do jednego wybranego rodzaju czy gatunku literackiego, interesują ją również teksty paraliterackie. Nie bada jednak rękopisów ani pamiętników. Zbyt duża różnorodność tekstów mogłaby być przyczyną trudności metodologicznych.

Książka przyjmuje postać klasycznej monografii. Poszczególne rozdziały tworzą przemyślaną kompozycję. Każdy dotyczy innego aspektu głupoty. Agnieszka Kobrzycka zaczyna od przedstawienia stanu badań i przyjętej metodologii (skrótowy, ale bardzo potrzebny rozdział pierwszy), następnie wyznacza pole terminologiczne, zajmuje się definicją i symboliką związaną z głupotą, wymienia zewnętrzne i wewnętrzne cechy głupca oraz ustala określenia zestawiane z głupotą i rozpatruje relacje między głupotą a szaleństwem oraz mądrością i wiedzą. Drobną uwagą do rozdziału pierwszego – Autorka mogłaby wyraźniej określić, które

opracowania uważa za dobre, pomocne przy pisaniu rozprawy, a które za słabsze i/ lub przestarzałe.

W rozdziale trzecim, poświęconym definiowaniu głupoty, zestawione są propozycje pisarzy dawnych – zarówno oświeceniowych, jak i starożytnych – z opiniami badaczy dwudziestowiecznych. Zauważono tutaj, że głupota często opisywana jest w opozycji do rozumu, przez negację i kontrastowanie z innymi cechami. Towarzyszy temu rejestracja towarzyszących jej zjawisk, cech i fenomenów. Trzeba zgodzić się z Autorką książki, że bogactwo metafor i określeń związanych z głupotą jest imponujące, najczęściej przyjmuje ona jednak postać kobiety. Wśród przytaczanych w rozdziale trzecim określeń pojawiają się słowa kojarzące się z brakiem, pustką, silnym urazem, zagubieniem drogi i kierunku wędrówki (labirynt) czy brakiem światła. Z nierozumnością kojarzyło się wszystko to, co wykraczało poza obowiązujące w danej chwili normy oraz standardy. Agnieszka Kobrzycka zwraca również uwagę na popularną przy opisach głupców symbolikę animalistyczną, nie skąpiąc czytelnikowi przykładów. Dołączone do rozdziału przypisy niejednokrotnie przybierają formę mikroanaliz (s. 57-58).

Rozpatrując przyczyny bycia głupcem, łódzka badaczka zwraca uwagę na kojarzenie głupoty z niewłaściwą edukacją czy wolnomyślicielstwem, źle ulokowanymi uczuciami oraz dziedziczeniem pewnych cech po przodkach. Co ciekawe, opisywana w monografii przypadłość okazywała się zaraźliwa. Szczegółowa analiza relacji między głupotą a szaleństwem pokazuje, że pojęcia te były w dawnej kulturze utożsamiane. Interesujące wydaje się spostrzeżenie Autorki, że głupota, w odróżnieniu od szaleństwa, traktowana jest z pewnym pobłażaniem, tymczasem szaleństwo wydaje się niebezpieczne. Badaczka wyraźnie podkreśla fakt, że przełom w sposobie myślenia o głupocie następuje w drugiej połowie XVIII stulecia, co znalazło odzwierciedlenie w literaturze. Potwierdza to umieszczony w pracy materiał egzemplifikacyjny.

Interesująco rysują się relacje głupoty i mądrości. Jak słusznie zauważa Agnieszka Kobrzycka, dla oświeconych znakiem ważności wiedzy była jej praktyczna przydatność. Konsekwencją takiego myślenia było stwierdzenie, że wiedza nie wystarczy, aby być mądrym, zwłaszcza w jej teoretycznej, „akademickiej” odmianie. Stąd popularność postaci głupca-erudyty, nieradzącego sobie w codziennym życiu. Postać oderwanego od rzeczywistości uczonego krytykowano wszakże od dawna. Satyryczny portret erudyty pojawia się w literaturze epok wcześniejszych, na przykład w utworach ośmieszających matematyków czy astronomów.

W dalszej części pracy Agnieszka Kobrzycka pisze o wyglądzie „mądrych inaczej”, prezentuje systematyki głupców, proponowane w oświeceniu, oraz zajmuje się archetypem głupca, osobny rozdział poświęcając kobietom, ponoć z natury głupszym od mężczyzn, i narodom, którym tradycyjnie przypisywano głupotę.

Autorka słusznie zauważa, że w oświeceniu utrzymuje się przekonanie, iż brakowi rozumu towarzyszy brzydota, często karykaturalna, ujawniają go również określone gesty i zachowania. Aby uzasadnić przekonanie o związku głupoty z wyglądem, odwoływano się wówczas do naukowych czy pseudonaukowych teorii, takich jak popularna od dawna i obecna w literaturze fizjonomia czy modna na początku XIX wieku frenologia.

Ciekawie prezentuje się rozdział dziewiąty, poświęcony kobietom. Prowokuje on do wielu pytań. Wielowiekowa tradycja, uznająca kobietę za istotę słabszą i mniej rozumną od mężczyzny, żywa w kulturze dawnej, pozwalała również w „wieku światła” stawiać płć słabszą niżej od mężczyzn. Analiza wspomnianych przez Agnieszkę Kobrzycką tekstów pokazuje, że pogląd ten w dużej mierze wynika z przypisywania kobietom określonych ról społecznych. Podporządkowywano je fizjologii, a samą kobiecość uznano za stan niemal patologiczny, spowodowany kolejno: pokwitaniem, miesiączkowaniem, brzemiennością, karmieniem i klimakterium. Kobięcie odbierano prawo do racjonalnego myślenia i podporządkowywano ją naturze, co w praktyce oznaczało deprecjację płci. Autorka przytacza uszczypliwe wzmianki o kobietach, przypomina też pogląd Seneki, że natura zbliża kobiety do zwierząt. Odbiciem tego są częste „animalistyczne porównania”. Argumentem usprawiedliwiającym posługiwanie się przez pisarzy analogią kobieta-zwierzę były opinie autorytetów, które potwierdzały zdeterminowanie pań przez popęd i fizjologię. Do tych pisarzy należy Jan Jakub Rousseau.

W rozdziale poświęconym głupcom archetypicznym Agnieszka Kobrzycka zastanawia się również nad funkcją prawdziwych lub domniemanych głupców w literaturze. Przywołuje tytuły, w których głupiec wykorzystywany jest jako narzędzie edukacji i krytyki autorytetów (przykładem Gamoń z *Króla w kraju rozkoszy* Franciszka Zabłockiego). Także analogie między człowiekiem a pozbawionym rozumu zwierzęciem służą zazwyczaj celom dydaktycznym: obnażeniu maskowanego przez kulturę okrucieństwa i bezmyślności ludzi.

Jedną z ważnych cech głupca jest brak samowiedzy na temat swoich własnych ograniczeń i intelektualnych deficytów. Jak zauważa Agnieszka Kobrzycka, ludzi niemądrych łączy filozofia bierności i brak inicjatywy – niezdolni do korekty swoich zachowań, lekceważą rozsądek mądrych, by trwać w błędzie. Łatwo padają ofiarą manipulacji i oszustwa, zwykle sprytnego sługi, czasami duchownego, często polityka.

Przeprowadzone w książce analizy tekstów pozwalają Autorce na stworzenie galerii oświeceniowych głupców. Znaleźli się w niej, oprócz wymienionych wyżej postaci, fircyk i mędek oraz wszyscy ci, którzy nie znają umiarkowania. Do mało zaszczytnego grona należą też osoby nadmiernie gadatliwe. Gaduła nie wie, że milczeniem można zamaskować głupotę, mądry i rozsądny człowiek jest bowiem

powściągliwy. Dobrze ilustruje to *Pochwała milczenia* Ignacego Krasickiego. Głupiec, w odróżnieniu od mędrca, mówi zbyt wiele, nieobce są mu też plotki. Autorka, przedstawiając głupca we wszystkich jego odsłonach, charakteryzuje również mędrca i bada związki między mądrością i cnotą oraz głupotą i złem, stwierdzając, że głupota prędzej czy później prowadzi do występku. Dochodzi przy tym do słusznego wniosku, że wszystko jest względne, ma swoją logikę i da się racjonalnie wytłumaczyć.

Refleksja o społecznym kontekście głupoty i jej nieśmiertelności zamyka rozważania łódzkiej badaczki. Przypomniana przez nią w końcowych partiach książki metafora świata jako szpitala głupców wyraźnie sugeruje, że wszyscy jesteśmy szaleni. Także odwołanie się – kolejny raz – do *Pochwały głupoty* Erazma z Rotterdamu zdaje się przypominać, że w teatrze życia wszyscy gramy ostatecznie tę samą rolę – rolę błazna.

Pora na nieliczne uwagi krytyczne. Drobne zastrzeżenia może budzić nie bogactwo przywołanego w rozprawie materiału czy jego interpretacja, ale sposób uporządkowania. Czasami pojawia się wrażenie zbyt dużego rozczłonkowania tekstu. Wydaje się, że pierwszy rozdział można połączyć z *Wprowadzeniem*, a drugi z trzecim. Książkę czyta się dobrze (pod warunkiem, że zaakceptujemy bardzo rozbudowane przypisy), choć miejscami daje się zauważyć nadmierna skłonność Autorki do dygresji, zawsze jednak interesujących. Nie skracałabym w przypisach imienia Erazm z Rotterdamu do formy Erazm (s. 428). W moim odczuciu są to jednak drobiazgi, które nie umniejszają wagi dokonania Autorki dla historii literatury oświecenia. Recenzowana rozprawa jest pierwszym polskim opracowaniem poświęconym w całości głupocie w literaturze tej epoki i w tym zakresie jest to praca ważna oraz potrzebna. Stanowi bogate źródło informacji, które może posłużyć innym badaczom. Jeśli wyda się kontrowersyjna i skłoni ich do dyskusji czy wręcz polemiki, tym lepiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Agnieszka Kobrzycka jest do tej dyskusji bardzo dobrze przygotowana.

AGATA ROĆKO

Instytut Badań Literackich PAN

„Powtórne światła polskiego tworzenie”
przez Stanisława Augusta w świetle
jego odtajnionych pamiętników

PAMIĘTNIKI KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA. ANTOLOGIA, WYBÓR TEKSTU D. TRIAIRE,
TŁUM. W. BRZozowski, WSTĘP A. GRZEŚKOWIAK-KRWAWICZ,
RED. M. DĘBOWSKI, WARSZAWA 2013, MUZEUM ŁAZIENKI KRÓLEWSKIE,
SS. 573 + 5 NLB

Po wielu latach cząstkowych, niepełnych edycji pamiętników króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, doczekaliśmy się najpełniejszego wydania tak ważnego dokumentu epoki oraz zapisu mentalności ostatniego naszego władcy.

Najnowsze, polskie wydanie pamiętników (napisanych przez króla i jego sekretarzy w języku francuskim) ukazało się drukiem w 2013 roku nakładem Muzeum Łazienek Królewskich w Warszawie pod tytułem *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*.

Już sam podtytuł – antologia (może niezbyt fortunnie dobrany, bo stosowany przede wszystkim do wyboru utworów literackich) sugeruje, że publikacja nie stanowi całości. Dlaczego więc jest to najpełniejsze jak dotąd polskie wydanie wspomnień ostatniego władcy Rzeczypospolitej szlacheckiej? Odpowiedź nie następuje trudności, dlatego że wyboru dokonano, rezygnując częściowo jedynie z zamieszczonych w podstawie wydania dokumentów typu: noty i listy dyplomatyczne (zachowano tylko listy prywatne), traktaty i diariusze sejmowe, co nie zaburza głównego toku relacji, ale pozwala i tak na odtworzenie wszystkiego, co wiąże się z życiem osobistym i politycznym króla Stanisława Augusta. Oczywiście, do badań historycznych pominięte dokumenty są niezbędne, ale specjaliści znajdą je w wydaniu francuskim, które ukazało się (rok wcześniej) dzięki tym samym edytorom: Dominique’owi Triaire’owi, Annie Grześkowiak-Krwawicz oraz Markowi Dębowskiemu¹.

1 Stanislas Auguste *Mémoires*, édités par Anna Grześkowiak-Krwawicz et Dominique Triaire, Paris 2012.